

JÓNASZ Józefów



NR 1 (15) STYCZEŃ 2012 ■ MIESIĘCZNIK PARAFII MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ



2011 ROK W NASZEJ PARAFII ■ 4

ŚWIĘTA W PERU ■ 8

OJCIEC WOLNYCH LUDZI ■ 12-13



Objawienie Pańskie

W liturgii Kościoła pokłon Trzech Mędrców to jedno z najstarszych świąt. Obchodzimy je jako Uroczystość Objawienia Pańskiego i wspominamy corocznie 6 stycznia.

Pokłon Mędrców ze Wschodu złożony Dzieciątku Jezus opisuje Ewangelia św. Mateusza (Mt 2, 1-12). Symbolizuje pokłon świata pogan, wszystkich ludzi, którzy kłękają przed Bogiem Wcielonym.

W Trzech Magach pierwotny Kościół widzi siebie, całą rodzinę ludzką, wśród której zjawił się Chrystus, a która w swoich przedstawicielach przychodzi z krańców świata złożyć Mu pokłon. Dla podkreślenia uniwersalności zbawczej misji Chrystusa, tradycja chrześcijańska wśród Magów od bardzo już dawna umieszcza także Murzyna. Uniwersalność zbawienia akcentują także: sama nazwa święta, jego wysoka ranga i wszystkie teksty liturgii tego dnia. Trzej Królowie być może byli astrologami, którzy ujrzeli gwiazdę - znak narodzin Króla. Jednak pozostanie tajemnicą, w jaki sposób stała się ona dla nich czytelnym znakiem, który wyprowadził ich w daleką i niebezpieczną podróż do Jerozolimy.

Św. Mateusz krainę Magów nazywa ogólnym mianem Wschód. Za czasów Chrystusa przez Wschód rozumiano cały obszar na wschód od rzeki Jordanu, a więc Arabię, Babilonię, Persję. Legenda, że jeden z Magów pochodził z murzyńskiej Afryki, wywodzi się zapewne z proroctwa Psalmu 71: *Królowie Tarsysz i wysp przyniosą dary. Królowie*

Szaby i Saby złożą daninę. I oddadzą Mu pokłon wszyscy królowie... Przewoźnicy będą żyli i dadzą Mu złoto z Saby.

Na podstawie tego tekstu powstała także tradycja, że Magowie byli królami. Tak ich też powszechnie przedstawia ikonografia. Prorok Izajasz przytacza dary, jakie składają królowie: *Zaleje cię mnogość wielbłądów, dromadery z Madianu i Efy. Wszyscy oni przybędą ze Saby, zaoferują złoto i kadzidło* (Iz 60, 6).

Kadzidło i mirra były wówczas na wagę złota i należały do najkosztowniejzych darów.

Św. Mateusz nie podaje liczby Magów. Malowidła w katakumbach rzymskich z wieku II i III pokazują ich dwóch, czterech lub sześciu. U Syryjczyków i Ormian występuje ich nawet dwunastu. W tradycji Kościoła przeważa jednak liczba trzy ze względu na opis, że złożyli trzy dary.

W VIII wieku pojawiają się imiona Trzech Magów: Kasper, Melchior i Baltazar. Nie są jednak niczym potwierdzone.

Od XV/XVI w. w tym dniu w kościołach poświęca się **kadzidło i kredę**. Kredę oznaczamy drzwiami na znak, że w naszym mieszkaniu przyjęliśmy Wcielonego Syna Bożego. Piszemy na drzwiach litery K+M+B, które mają oznaczać imiona Mędrców lub też mogą być pierwszymi literami łacińskiego zdania: (Niech) Chrystus mieszkaniem błogosławi - po łacinie: **Christus mansionem benedicat**. Zwykle dodajemy jeszcze aktualny rok.

Drodzy Parafianie,
rozpoczynamy Nowy Rok 2012!
Oddajemy do Państwa rąk kolejny numer
„Naszego Józefowa”, a w nim wiele
ciekawych tematów.

O tym co udało się zrealizować w naszej
parafii w 2011 roku i o planach na
przyszłość opowiada nam ksiądz proboszcz
Kazimierz Gniedziejko.

Jak wyglądają święta w misji salezjańskiej
w Calce w dalekim Peru?: „Zamiast śniegu
rozgrzane do czerwoności słońce szarpie
się z deszczem. W kącie zmęczona życiem
choinka marząca o nowej sukience.
Naleśniki z serem i truskawkami
przygotowane na kilka minut przed
wieczera” – relacja Kasi Sterni.

W rozważaniach benedyktyńskich Michał
Królikowski poszukuje sensu karnawałowej
zabawy, w oparciu o Regułę świętego
Benedykta.

Nowe formy kontaktu z wiernymi
poznamy w rozmowie z Markiem
Bosakiem, twórcą profilu naszej parafii
na popularnym portalu społecznościowym.

W Kronice parafialnej tym razem
o wizycie kardynała Stefana Wyszyńskiego
w naszej parafii w 1956 roku. I dla
lepszego poznania postaci wielkiego
kardynała, recenzja książki Pawła
Zuchniewicza „Ojciec wolnych ludzi.
Opowieść o prymasie Wyszyńskim”.

W odpowiedzi na prośby parafian,
począwszy od tego numeru „Naszego
Józefowa”, zamieszczać będziemy czytania
mszalne na każdy miesiąc.

Życzę dobrej lektury i wszystkiego
dobrego na cały Nowy Rok.

■ KATARZYNA RUMAN

Spis treści

Kalendarium	3
Z życia Parafii	4-6
Karnawał Benedyktyński	7
Święta w Peru	8
Spotkanie z Przyjacielem	9
Nasza parafia na Facebooku!	10
Kronika parafialna... ..	11
Ojciec Wolnych Ludzi	12-13
Recenzje i ogłoszenia	14

Kalendarium

ŚWIĘTEJ BOŻEJ RODZICIELKI MARYI to najstarsze maryjne święto. Podkreśla ono wagę macierzyństwa Maryi. Uroczystość tą Kościół obchodzi w pierwszy dzień Nowego Roku, w oktawie Bożego Narodzenia, dziękując Bogu za przyjście na świat Chrystusa i ku czci Matki Bożej, przez którą spełniły się obietnice dane całej ludzkości, związane z tajemnicą Odkupienia. Dziękujemy Jej także za to, że swą macierzyńską opieką otacza cały Lud Boży.

CHRZEST PAŃSKI. Kościół wyróżnił to wydarzenie osobnym świętem. Od tego uroczystego aktu Chrystus rozpoczął swoją działalność nauczycielską. Misję Jego potwierdził z nieba Ojciec, dając Mu świadectwo, że jest On faktycznie Synem Bożym i ma prawo przemawiać w imieniu Boga. Jest to pierwsze w historii pojawienie się w postaci widzialnej całej Trójcy Świętej: Bóg Ojciec przemawia, Syn Boży jest w postaci ludzkiej, a Duch Święty pojawia się nad Nim w postaci gołębic.

■ **13 stycznia** – ŚW. HILAREGO – biskupa, ur. ok. 315 r. w pogańskiej rodzinie. Zdobył bardzo dobre wykształcenie. Z wielkim zaangażowaniem studiował Pismo Święte. Pod wpływem głębokiej lektury Ewangelii nawrócił się i przyjął chrzest. Jako nauczyciel i obrońca prawd wiary został ogłoszony doktorem Kościoła. Zmarł w 367 r. pozostawiając po sobie bogatą spuściznę literacką.

■ **19 stycznia** – ŚW. JÓZEFA SEBASTIANA PELCZARA – rektora uniwersytetu, biskupa. Urodził się w 1842 r. w Korczynie. Po święceniach kapłańskich podjął pracę w Samborze. Studiował w Rzymie, gdzie uzyskał dwa doktoraty: z teologii i prawa kanonicznego. Był profesorem seminarium przemyskiego, następnie dziekanem i rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1900 r. został biskupem w Przemyślu. Z myślą o opiece nad służącymi i robotnikami założył zgromadzenie Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego – sercanki. Zmarł w 1924 r. w opinii świętości.

■ **21 stycznia** – ŚW. AGNIESZKI – Agnieszka jako kilkunastoletnia dziewczyna poniosła śmierć męczeńską w obronie wiary chrześcijańskiej ok. 305 r. Cudowne znaki, które miały miejsce podczas tortur spowodowały nawrócenie 160 pogan. Jednym z jej symboli w ikonografii jest baranek. Słowo baranek po łacinie znaczy *agnus*, co jest bardzo podobne do imienia świętej.

■ **25 stycznia** – NAWRÓCENIE ŚW. PAWŁA APOSTOŁA – Szawel urodził się w Tarsie ok. 10 r. po Chrystusie. Pochodził z żydowskiej rodziny silnie przywiązanej do tradycji. Mając ok. 25 lat stał się prześladowcą Kościoła. Uczestniczył jako świadek w kamienowaniu św. Szczepana. Około 35 r. udał się z listami polecającymi do Damaszku, aby tam ścigać chrześcijan. W drodze Szawel przeżywał swoje spotkanie ze Zmartwychwstałym Panem i nawrócenie. Jako Apostoł Narodów odbył trzy podróże misyjne szerząc chrześcijaństwo. Jest autorem 13 listów włączonych do ksiąg Nowego Testamentu. Zginął śmiercią męczeńską w 67r. w Rzymie.

■ **28 stycznia** – ŚW. TOMASZA Z AKWINU – dominikanina, doktora Kościoła (1226-1274) Powiedziano o nim, że „między uczonymi był największym świętym, a między świętymi największym uczonym”. Stworzył zwarty system nauki filozoficznej i teologii katolickiej, zwany tomizmem. Wywarł głęboki wpływ na ukształtowanie zachodniej myśli chrześcijańskiej. Jego spuścizna naukowa obejmuje dziesiątki tomów. Do najważniejszych dzieł należą: Summa teologiczna i Komentarze do Pisma świętego.

■ **31 stycznia** – ŚW. JANA BOSKO – KAPŁANA (1815-1888). Był synem wieśniaków piemontkich. W 1841 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Wkrótce potem rozpoczął pracę wśród ubogiej, zaniedbanej i opuszczonej młodzieży Szukał dla niej zatrudnienia, uczył rzemiosła, organizował szkoły elementarne, zawodowe, internaty. Trosce o byt towarzyszyły działania katechetyczne, a także i rekreacyjne. Ten apostoł młodzieży uważany jest za jednego z największych pedagogów w dziejach Kościoła. Proponował uświęcenie przez sumienne wypełnianie obowiązków.

■ SIOSTRY DOMINIKANKI MISJONARKI



2011 ROK W NASZEJ PARAFII

O tym co udało się zrealizować w ubiegłym roku i co czeka nas w nadchodzącym opowiedział nam ks. Proboszcz KAZIMIERZ GNIEDZIEJKO.



► **Księżę Proboszczu, zakończył się rok 2011 – spróbujmy podsumować ten czas. Parafia to świątynia, jej mury i infrastruktura wokół, ale przede wszystkim wspólnota wiernych. Zaczniemy więc od wspólnot parafialnych. Jaki to był dla nich rok?**

Wspólnoty działające w naszej parafii możemy podzielić na dwie grupy. Pierwsza z nich – nazwijmy je stricte parafialne – to te, które są związane bezpośrednio z duszpasterstwem i formacją. Ich liczba w ostatnim roku nie zmieniła się, ale też nie chodzi

o ilość. W ramach obecnej propozycji niemal wszyscy mogą znaleźć sobie miejsce – jest to między innymi Ruch Światło-Życie, Żywy Różaniec, Spotkania małżeńskie, Ministranci, Bielanki czy Diakonia Muzyczna.

Jest też bardzo istotna wspólnota, działająca w wymiarze duchowym – mam na myśli osoby, które uczestniczą w codziennej Mszy Świętej i biorą udział w adoracji Najświętszego Sakramentu. Modląc się wspólnie, tworzą grupę widoczną i ważną w życiu parafii.

Drugi rodzaj wspólnot to grupy takie jak Skauci Europy, Harcerze, Zuchy czy nawet

Anonimowi Alkoholicy. Mają własny program, opierają się na wartościach katolickich, a w ramach Józefowa spotykają się w naszej parafii. Mamy salę spotkań na plebanii i ona prawie codziennie jest zajmowana przez różne wspólnoty. To także jest element życia parafii. Zresztą te grupy bardzo dynamicznie się rozwijają. Zuchów jest coraz więcej, a u Skautów Europy powstała w ubiegłym roku nowa gromada Wilczków i drużyna harcerzek u dziewcząt, oraz drużyna harcerzy u chłopców.

► **Jest też Żywy Różaniec, który działa energicznie.**

Oczywiście, dużo się dzieje w tej wspólnocie w ostatnim czasie. Na niedawnym spotkaniu opłatkowym było bardzo wiele osób, również dzięki księdzu Leszkowi, który jest opiekunem Kół Żywego Różańca dorosłych. Z inicjatywy ks. Pawła powstała róża dzieci. Z inicjatywy księdza Jacka natomiast ruszyła grupa rodziców modląca się na różańcu za swoje dzieci.

► **Pomoc charytatywna – mam wrażenie, że nasi parafianie uczestniczą w niej wyjątkowo aktywnie.**

Jestem pełen uznania dla ofiarności mieszkańców Józefowa. Czasem jest to nawet kilka zbierek w miesiącu. Gościli u nas księża z Rosji, Kazachstanu i Ukrainy, siostry zakonne organizujące dom dziecka dla dziewcząt, odbył się koncert charytatywny. Wszyscy oni wyjeżdżają od nas pełni radości. Dzięki pomocy mieszkańców Józefowa te bardzo konkretne dzieła mają szansę na realizację.

Tradycją stały się już odwiedziny księdza Grzegorza z Nadmy. Przyjeżdża do nas co kwartał i zbiera całodzienną tacę na budowę kościoła. Za każdym razem ofiarności parafian jest imponująca. Cieszę się z tego, bo tam istnieje bardzo wymierna potrzeba.

► **Funkcjonuje też pomoc w wymiarze lokalnym.**

Na terenie Józefowa prężnie działa Forum Chrześcijańskie i Grupa Charytatywna. Prowadzone są zbiórki do puszek i kiermasze świąteczne, gdzie sprzedawane są – w zależności od świąt – stroiki, palmy lub znicze. Dzięki ich działaniom do ubogich rodzin z Józefowa przed Bożym Narodzeniem trafiło 140 paczek. W trakcie spotkania z Mikołajem w grudniu, w naszej parafii i w parafii św. Jana Chrzyciela w Michalinie wydano ponad 500 paczek.

► **Nowa grupa, która powstała w parafii w ubiegłym roku to Rada Parafialna.**

Jej utworzenie, a właściwie reaktywacja po wielu latach, to bardzo ważne wydarzenie. Decyzją Synodu Diecezjalnego w każdej parafii powinna istnieć Parafialna Rada Duszpasterska. Obecny Ordynariusz naszej diecezji Abp Henryk Hoser podjął starania o wypracowanie Statutu PRD. My podjęliśmy działania prowadzące do wyłonienia Rady na podstawie tego statutu, zanim jeszcze został ogłoszony. Na pierwszym spotkaniu mogliśmy więc przyjąć „świeżo podpisany” przez Arcybiskupa statut. Sukcesem były też same wybory. Wywołały duże zaangażowanie parafian. Wybrani zostali nieprzypadkowi ludzie, którzy już wiele konkretnych rzeczy zrobili dla parafii lub dla Józefowa.

► **Przez ostatnie dwa lata przybyły dwie nowe godziny Mszy świętych – w 2010 r. pojawiła się Msza o godz. 8:30, a w ubiegłym roku do grafiku na stałe wpisała się niedzielna Msza o godz. 20:00. Czy w tym roku także możemy spodziewać się kolejnej Mszy?**

Faktem jest, że jak na parafię tej wielkości mamy wiele Mszy świętych w dni powszednie i w niedzielę. Jest to możliwe dzięki temu, że posługę duszpasterską prowadzi w naszej parafii aż siedmiu księży. Msza o godz. 20:00 to jest ósmą Mszą w niedzielę. Co tydzień jest na niej około 200 osób i jestem przekonany, że dla nich jest ona bardzo potrzebna. To są nie tylko nasi parafianie. Jest spora grupa osób z sąsiednich parafii. Wiem, że niektórzy z Falenicy, zamiast wieczorem jechać do Otwocka, wybierają nasz kościół. Wprowadzając dodatkowe Msze, tak samo jak inne inicjatywy, trzeba być cierpliwym. Z mojego doświadczenia 27 lat posługi duszpasterskiej wiem o tym doskonale. Tak było z Mszą o godz. 8:30 – mijały tygodnie, miesiące i kolejne osoby przyzwyczajały się do tej godziny. Teraz jest to najliczniejsza codzienna Msza św.

► **No właśnie, obecny wybór porannych Mszy sprawia, że w zasadzie każdy może wybrać godzinę odpowiednią dla siebie.**

Pierwsza Msza, o godz. 6:30, jest dla osób śpieszących się do pracy, dla których często jest to jedyna godzina w ciągu dnia, kiedy mogą uczestniczyć w Eucharystii. Msza o godz. 7:00 gromadzi stałe, niewielkie grono wiernych, dla których jest

to odpowiednia godzina. Kolejna Msza św., o dość nietypowej godzinie, czyli 8:30 gromadzi naprawdę sporą grupę parafian (i nie tylko parafian), z których niemal wszyscy przystępują do komunii świętej. Dwa rzędy wiernych podchodzących przez całą długość głównej nawy kościoła to niewątpliwa radość dla duszpasterzy.

► **Szczególną Mszą jest Msza w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego.**

Jest grupa wiernych silnie przywiązanych do tradycji kościoła, którzy bardzo chcą uczestniczyć w tej Mszy Świętej. Naszym zadaniem jest więc umożliwić im to i dlatego powstała ta Msza. Tym bardziej, że nie jest to tylko grupa naszych parafian, ale także osób z innych parafii. W naszej diecezji jesteśmy jedną z dwóch parafii oficjalnie wyznaczonych przez Księdza Arcybiskupa, gdzie odprawiana jest w każdą niedzielę i uroczystość Msza w rycie przed-soborowym.

► **Zamykając temat Mszy Świętych chciałbym jeszcze zapytać o roraty. Choć dla dzieci jest to spory wysiłek, to jednak frekwencja była bardzo duża.**

Wprowadzając roraty obawiałem się czy rzeczywiście taka poranna Msza ma szansę zgromadzić dzieci. Kto z rodziców będzie miał tyle samozaparcia żeby wyciągnąć je wcześniej z łóżka i zabrać do kościoła? Wysłuchałem prośbę małej grupy rodziców i uczestników przybywa z roku na rok. Rośnie grupa osób, która poświęca się i wstaje przed świtem żeby uczestniczyć w tej Mszy św.

Co roku w okolicy Świąt Bożego Narodzenia w mediach pojawia się temat wizyt duszpasterskich. Ponoć coraz mniej osób przyjmuje księdza po kolędzie. Ma Ksiądz podobne wrażenie odwiedzając parafian?

Jestem miło zaskoczony, że ludzie nie poddają się łatwo tym nachalnym manipulacjom. Media co roku próbują podważyć autorytet Kościoła i na szczęście robią to na razie nieskutecznie. W porównaniu do poprzednich lat nie zauważam zmian na gorsze i to mnie cieszy. Spotykamy się natomiast z dużą otwartością.

► **Co w ostatnim roku zmieniło się w wymiarze materialnym?**

Największym wysiłkiem materialnym całej parafii była realizacja dwóch kaplic. Chociaż w ich miejscu były już dekoracje, ale niewiele dało się z tego uratować. Dotychczasowe kaplice budowane były w zu-

pełnie innych czasach. W innych warunkach finansowych i materiałowych. Aby kaplice mogły służyć przez kolejne lata konieczny był ich gruntowny aremont. Projekt przygotowali znani architekci wnętrz sakralnych – Państwo Bogusław i Janusz Sobczykowie z Anina. Marmur i trawertyn został przygotowany przez włoskie firmy kamieniarskie z okolic Verony, wizerunek św. Faustyny w kaplicy Bożego Miłosierdzia, wykonany specjalną techniką – tzw. Akwafortę – został wykonany w pracowni w Wenecji. Technologia ta polega na wytrawianiu (drążeniu) kwasem azotowym w marmurze. Obrazy do tych kaplic zostały ufundowane przez dwie rodziny z naszej parafii.

► **Przed kościołem odsłonięta została tablica smoleńska.**

Grupa parafian zgłosiła potrzebę upamiętnienia katastrofy smoleńskiej i prawdy o Katyniu. Zgodziłem się pod warunkiem, że będzie to szeroki komitet społeczny, który wystąpi z propozycją i wspólnie podejmiemy decyzję o upamiętnieniu tej tragedii. Efektem była piękna, podniosła uroczystość odsłonięcia tablicy, połączona z piknikiem patriotycznym.

Myślę, że jest to dla wszystkich zrozumiałe, że w posłudze duszpasterskiej w parafii nie chodzi o pogłębianie lub nie daj Boże tworzenie kolejnych podziałów politycznych – mamy ich wystarczająco dużo. Jednak we wszystkich epokach i ustrojach kościół i jego otoczenie były miejscem upamiętniania ważnych wydarzeń historycznych, zgodnie ze słowami Mickiewicza „Gdybyśmy o nich zapomnieli, Ty Boże zapomnij o nas”.

► **Jakie ma Ksiądz plany na rozpoczynający się rok?**

Od strony duszpasterskiej nowych inicjatyw nie planujemy z góry, one same się pojawiają, również na spotkaniach Parafialnej Rady Duszpasterskiej. Bardzo często są też propozycje parafian na które trzeba odpowiedzieć. Poświęć chwilę refleksji i zdecydować w jakiej formie można je wprowadzić w życie.

Natomiast od strony materialnej czeka nas remont dolnego kościoła. Jego wnętrza trzeba wykończyć od nowa, tak jak kaplice. Obecna posadzka – beton z kawałkami łamanego granitu nie tworzy atmosfery kościoła, a wręcz zniechęca do przebywania tam. Tak więc pierwsza sprawa

to wyłożenie granitowej posadzki. Jest to duża powierzchnia. 400 metrów kwadratowych to tyle co średniej wielkości kościoł. Do tego jest prezbiterium, które wymaga gruntownego remontu. Są to duże prace, które trzeba wykonać.

Jaka będzie funkcja dolnego kościoła?

Po pierwsze liturgiczna. Chciałbym aby była tam odprawiana Msza w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego. Będzie można wtedy zmienić godzinę na bardziej dogodną. Obecna wynika z dostępności kościoła. Może również jakieś Msze św. dla mniejszych grup, adoracje Najświętszego Sakramentu.

Dodatkowo mogłyby tam odbywać się przeróżne spotkania, których jest coraz więcej w naszym kościele. Wiele z nich musi odbyć się w większym pomieszczeniu. Z całą pewnością ta przestrzeń jest nam potrzebna. Trochę boję się o stronę materialną, bo remont będzie bardzo kosztowny. Ale powoli, spokojnie zaczniemy realizować prace, a wierzę, że pieniądze powinny się znaleźć.

■ ROZMAWIAŁ MAREK BOSAK



Wybrane inicjatywy z 2011 roku:

- Parafialne Targi książki
- Poradnia małżeńska, konsultacje z psychologiem i poradnia prawna
- Piknik odpustowy i patriotyczno-historyczny
- Roraty
- Comiesięczne wykłady dla małżeństw
- Jasełka
- 8 koncertów
- Dni krwiodawstwa
- 5 pielgrzymek

2011 rok – parafia w liczbach:

- 164 000 rozdanych Komunii św.
- 10 302 parafian
- 4 056 rodzin
- 822 – średnia liczba wiernych na najliczniejszej Mszy o godz. 11:30
- 137 Chrztałów
- 119 Pierwszych komunii
- 104 – wiek najstarszej parafianki
- 35 Ślubów

Karnawał BENEDYKTYŃSKI

Podobno, gdy wypowiada się słowo „cisza”, tym samym się ją zabija. Spostrzeżenie to nabiera swojego dodatkowego znaczenia, gdy pytamy o radość i śmiech w kontekście wielokrotnie wypowiedzianych w tym miejscu słów o równowadze i milczeniu w głębi człowieka jako podstawowych wyznaczników postawy, jaką proponuje św. Benedykt. Tym razem chcę sprowokować Świętego do tego, by zaaprobował lub zanegował sens zabawy, karnawału.

W Regule znajdziemy kilka drogowskazów na drodze do odczytania benedyktyńskiej koncepcji śmiechu. W części mówiącej o milczeniu zauważono: „Nie dopuszczamy zaś nigdy do nieestosownych żartów oraz do gadania pustego i pobudzającego do śmiechu; potępiamy je zawsze i wszędzie. Nie pozwalamy uczniowi otwierać ust do takich rozmów” (roz. 6, 8). Wśród narzędzi dobrych uczynków, wymienionych w rozdziale 4, odnajdziemy: „Nie mieć upodobania w wielomówstwie. Nie wypowiadać słów czczych lub pobudzających do śmiechu. Nie lubować się w nadmiernym lub głośnym śmiechu”. W dziesiątym stopniu pokory dodano, że mnich „nie jest łatwy i skory do śmiechu, ponieważ zostało napisane: *Głupi przy śmiechu podnosi swój głos* (Syr 21,20). Z drugiej strony, gdy Benedykt wprowadza zasady obowiązujące w czasie Wielkiego Postu podaje: „Niech każdy ponad wyznaczoną sobie miarę z własnej woli ofiaruje coś Bogu w radości *Ducha Świętego* (1 Tes 1,6), to znaczy: niechaj odmówi swojemu ciału trochę z jedzenia, picia, snu, rozmów czy żartów i niech wygląda świętej Paschy pełen *duchowej radości i tęsknoty*” (roz. 49, 6—7). Nie należy się dziwić, jeżeli na pierwszy rzut oka dostrzeżemy w tym zestawieniu pewien dysonans – z jednej strony dość radykalny sprzeciw wobec gadatliwości i hałasowi, które znamy przecież z wielu imprez i spotkań klubowych, z drugiej akceptacja, że żart i poczucie humoru są nieodłączną i dobrą częścią naszego życia. Jak zatem przeżyć karnawał w duchu benedyktyńskim?

Pewnie nie pierwszy raz, ale warto także tym razem przypomnieć, że Mnich był genialnym znawcą prawdy o człowieku i pedagogiki duchowości. Trzeba więc założyć, że znane mu były zarówno tendencje w życiu wewnętrznym, jakie niezmiennie pojawiają się w człowieku, jak również wyobrażenie dobra, które w sercu człowieka zostało złożone, czy też jaka jest jego natura. Z tego też powodu Benedykt musiał uznać, że radość i humor są częścią naszego życia i z pewnością nie odmówił im ich pozytywnego znaczenia, jakie mogą odegrać na drodze do zbawienia. Zwykł przecież przestrzegać i temperować zły charakter, ale jednocześnie każde dobre tchnienie we wnętrzu człowieka wychwycić i ukierunkować w stronę odkrywania w nas Bożej obecności. Jeżeli zatem gdzieś stawia stanowczo tamę ludzkiej namiętności, to tej, która jest niepochamowanym zachłyśnięciem się wolnością. Możemy odczuć ją przekraczając moment, gdy



przeżycie radości zamienia się w pragnienie doznania jeszcze większej jej intensywności. Mówiąc prościej, jest taki moment w zabawie, gdy język staje się coraz bardziej rozwiązły, gdy gesty stają się coraz bardziej odważne i prowokujące, gdy radość zaczyna koncentrować nas na samych sobie, zwraca się niepostrzeżenie ku innym, gdy wszystko to wymyka się spod kontroli i prowadzi do zapomnienia o rzeczywistości. To jest z pewnością ta chwila, w której ten, kto słucha (Prolog, 1), usłyszy napomnienie: Opanuj się! Taka radość przynosi jedynie ulgę chwilową i niewystarczającą. Jeśli prawdą jest, jak twierdzi Święty, że nasze czyny „w każdym miejscu rozgrywają się przed oczami Bożymi, aniołowie zaś w każdej chwili donoszą o nich Bogu” (roz. 7, 13), konieczne jest opamiętanie.

To prawda, potrzebujemy odprężenia. Każdy zresztą potrzebę tę odczuwa inaczej i różnie ją zaspokaja. Benedyktyńskie wezwania do równowagi zakłada również czas regeneracji i oddechu, potrzebę śmiechu i poczucia humoru, które umniejsza siłę zła. Jest jednak taka radość, takie szczęście, której próżno szukać w gwarze i głośnej muzyce, można ją znaleźć jedynie w cichości serca. Trudno mi ją opisać, nie czyni tego także Benedykt. To raczej kwestia jej doświadczenia. Mam na myśli taką radość serca, która nie ma sobie równych. Można porównać ją do zachwyty widokiem, jaki rozciąga się ze zdobytego szczytu, radości zakochania, szczęścia z dokonanego dobra. A to i tak mało. Jest to radość z doświadczenia bliskości Boga, jego dobroci w wydarzeniach naszego życia, współpewności w zgodzie z Jego wolą. Radość ta wyraża się w każdym drobnym geście – przygotowaniem kanapki dla dziecka, wydrukowaniem dobrze sporządzonej notatki dla szefa, ukończeniem pisanej od kilku miesięcy książki. Może najlepszym określeniem jest radość wdzięczności? Przekonanie, że nie byłoby radości niedzielnego poranka, gdyby nie trud piątkowego popołudnia?

Bliski mi jest karnawał benedyktyński, który sprawia, że każdego dnia – często umęczony trudami dnia codziennego, gdy położę spać dzieci i kończę przygotowania do kolejnego, tuż przed zaśnięciem, przychodzi do mnie myśl, że jestem – jak mawiała Ania z Zielonego Wzgórza – strasznie i okropnie szczęśliwy.

■ DR MICHAŁ KRÓLIKOWSKI
ADIUNKT W KATEDRZE PRAWA KARNEGO UW,
WICEMINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI,
OJCIEC TRÓJKI DZIECI.



Kochani,

jestem tak zmęczona, że nie mogę pozbierać myśli. Rozbiegły się, każda w inną stronę. To jak zabawa w berka. Gonię, dotykam. Jutro znowu trzeba wstać skoro świt. Wymyka się. Gruntowne porządki w całym domu. Wymyka się. Chwila z książką i kubkiem herbaty w ręku. Wymyka się. Trzeba ugotować coś na obiad. Wymyka się. Boże Narodzenie. Berek.

Wiedziałam, że da się złapać. To jedna z tych myśli, które kurczowo trzymają się moich neuronów i nie dają spokoju. Zastanawialiście się kiedyś nad tajemnicą Świąt Bożego Narodzenia?

Trzeszczący pod nogami śnieg i przesywające zimno. Zapach zielonej choinki i odbijające się w ogromnych bombkach światełka. Godziny spędzone w kuchni, żeby przygotować śledzia w śmietanie albo pierogi z kapustą. Opłatek i życzenia składane ze łzami w oczach. Prezenty opakowane w kolorowe papiery i przewiązane jedwabną wstążką. Dom pełen odświętnie ubranych gości i kolędy śpiewane przy wtórze gitary.

Brakowało mi tego w Święta. Zamiast śniegu rozgrzane do czerwoności słońce szarpiące się z deszczem. W kącie zmęczona życiem choinka marząca o nowej sukience. Naleśniki z serem i truskawkami przygotowane na kilka minut przed wieczem. Granatowy obrus i zastawa nie od kompletu. Odświętne jeansy i klapki. Zamiast białej koszuli wyciągnięty sweter. Żle mi jakoś było. Wszystko we mnie krzyczało, że to nie tak. Zatręskniałam za domem, za zapachem pierników, za opłatkami, za silnymi ramionami taty, za niebieskimi oczami mamy, za śmiechem rodzeństwa. Z tego żalu otoczyłam swoje serce murem. Wysokim.

A ON i tak przyszedł. Tak cicho, że prawie nie zauważyłam. Poradził sobie z moim smutkiem i zniechęceniem. Przeniknął moje niedoskonałości i ograniczenia. Przyniósł świeżość i siłę życia. Emmanuel. Bóg z nami. W Polsce i w Peru. Wśród ośnieżonych sosen i palm z kokosami. W pałacu z marmurową posadzką i w skleconym pośpiesznie domku z tektury. W rodzinie promieniującej szczęściem i obok skulonego w ciemnym kącie ulicy biedaka. To my potrzebujemy śniegu, choinki i prezentów. On potrzebuje tylko naszego serca. Wszystko inne się nie liczy. To jest właśnie ta tajemnica. Tajemnica Bożego Narodzenia.

Panie Jezu, daj mi nową pamięć pełną cudów jakie we mnie uczyniłeś. Niech wszystkie moje myśli wypływają z Ciebie i płyną ku Tobie.

■ KASIA STERNA

➤ Więcej na: www.calcomaniak.blogspot.com



Spotkanie z Przyjacielem

Święty Justyn, męczennik z II wieku, przekazuje nam świadectwo o tym, jaką podstawową strukturę posiadała wówczas celebrowanie Eucharystii. Ta struktura zachowała się do naszych czasów we wszystkich wielkich rodzinach liturgicznych. Tak pisze św. Justyn około 155 r., wyjaśniając pogańskiemu cesarzowi Antoninusowi Piusowi (138-161), co czynią chrześcijanie:

W dniu zwanym dniem Słońca odbywa się w oznaczonym miejscu zebranie wszystkich nas, zarówno z miast jak i ze wsi. Czyta się wtedy pisma apostołskie lub prorockie, jak długo na to czas pozwala. Gdy lektor skończy, przewodniczący zabiera głos, upominając i zachęcając do naśladowania tych wzniosłych nauk. Następnie wszyscy powstajemy z miejsc i modlimy się za nas samych... oraz za wszystkich, w jakimkolwiek znajdują się miejscu, by otrzymali łaskę pełnienia w życiu dobrych uczynków i przestrzegania przykazań, a w końcu dostąpili zbawienia wiecznego. Po zakończeniu modlitw przekazujemy sobie nawzajem pocałunek pokoju. Z kolei bracia przynoszą przewodniczącemu chleb i kielich napełniony wodą zmieszaną z winem. Przewodniczący bierze je, wielbi Ojca wszechrzeczy przez imię Syna i Ducha Świętego oraz składa długie dziękczynienie (po grecku: eucharistian) za dary, jakich nam Bóg raczył udzielić. Modlitwy oraz dziękczynienie przewodniczącego kończy cały lud odpowiadając: Amen. Gdy przewodniczący zakończy dziękczynienie i cały lud odpowiedział, wtedy tak zwani u nas diakoni rozdzielają obecnym Eucharystię, czyli Chleb, oraz Wino z wodą, nad którymi odprawiano modlitwy dziękczynne, a nieobecny zanoszą ją do domów (por.: KKK 1345).

Brzmi znajomo, prawda? Okazuje się, że obecny sposób sprawowania Eucharystii nie zmienił się tak bardzo w swojej istocie od tego sprzed prawie 1900 lat. Tak jak wtedy, tak i dziś Uczta Eucharystyczna gromadzi Chrześcijan, by karmili się na dwa sposoby:

- Słowem Bożym – Liturgia Słowa
- Eucharystią – Liturgia Eucharystyczna.

Jak podaje Konstytucja o Liturgii Świętej „Sacrosanctum Concilium”: *Dwie części, z których niejako składa się Msza święta, mianowicie Liturgia Słowa i Liturgia Eucharystyczna, tak ściśle łączą się ze sobą, że stanowią jeden akt kultu.* (por.: KL 56).

Jednak na całość Mszy Świętej składają się jeszcze inne obrzędy towarzyszące, których również nie możemy tu pominąć. Całość Mszy Świętej składa się zasadniczo z czterech elementów:

- Obrzędów wstępnych z pozdrowieniem, aktem pokuty,
- Liturgii Słowa z czytaniem, homilią, modlitwą powszechną,
- Liturgii Eucharystycznej z przygotowaniem chleba i wina, ich konsekracją w czasie dziękczynienia i Komunią Świętą,
- Obrzędów zakończenia z błogostawieństwem i rozestaniem.

Musimy zdawać sobie sprawę, że dla pełnego przeżycia liturgii Mszy Świętej potrzebne nam jest uczestnictwo w całej celebrowaniu. Zaczyna się ona nie znakiem krzyża, nie pozdrowieniem Kaptana a śpiewem towarzyszącym wyjściu (procesji) kaptana i usługujących do ołtarza. Ten element, jak i wszystko w czasie Liturgii ma swoje znaczenie. Gdy przychodzimy później, tracimy coś ważnego – w końcu wpadamy spóźnieni i nie przywitawszy się z gospodarzem siadamy do stołu.

Kiedy odwiedzamy przyjaciela – cieszymy się z Jego obecności, naszego wspólnego przebywania. Cieszymy się sobą po prostu. Chcemy rozmawiać, słuchać siebie nawzajem, wymieniać myśli, uczucia, to co nam leży w sercu. Wspaniale jest też usiąść razem przy stole, ucztować, spędzać razem czas. Pięknie tak spędzać czas z przyjacielem, prawda?

To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego. Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał. (J 15,12-16 a)

Ostatnio trafiłem na taki fragment z Dzienniczka św. Siostry Faustyny:

Dziś po Komunii św. powiedział mi Jezus, jak bardzo pragnie przychodzić do serc ludzkich. – Pragnę jednoczyć się z duszami ludzkimi; rozkoszą moją jest łączyć się z duszami. Wiedz o tym, córko moja, [że] kiedy przychodzę w Komunii św. do serca ludzkiego, mam ręce pełne łask wszelkich i pragnę je oddać duszy, ale dusze nawet nie zwracają uwagi na mnie, pozostawiają mnie samego, a zajmują się czym innym. O, jak mi smutno, że dusze nie poznały Miłości. Obchodzą się ze mną jak z czymś martwym... (Dz. 1385).

Ten fragment nie daje mi spokoju. Ciągłe zadaję sobie pytanie, ile jeszcze w moim życiu jest rzeczy ważniejszych niż On...

■ MICHAŁ CUDNY



MAREK BOSAK - zawodowo zajmuje się public relations, wraz z rodziną mieszka w Józefowie i należy do parafii Matki Bożej Częstochowskiej.

O nowych środkach w ewangelizacji rozmawiamy z **MARKIEM BOSAKIEM** prowadzącym stronę naszej parafii na portalu Facebook.

Nasza parafia na Facebooku

wach pojawiają się tam wiadomości opublikowane przez naszych znajomych i przez duże redakcje. To jest właśnie przewaga mediów społecznościowych nad tradycyjnymi – nie musimy już zdawać się na decyzje anonimowych pracowników redakcji, którzy przebiorą informacje i uznają co będzie dla nas najciekawsze. Coraz więcej osób to docenia i Facebook staje się ich pierwszym źródłem wiedzy. Jeżeli zależy nam, żeby informacja o wydarzeniach w parafii trafiła do jak najszerszego grona odbiorców, to powinniśmy być tam, gdzie są oni.

NJ: Czy w takim razie media tradycyjne, takie jak nasz miesięcznik wkrótce odejść do lamusa?

MB: W żadnym wypadku. Media społecznościowe najlepiej sprawdzają się przy dzieleniu się bieżącymi informacjami, aktualnościami. Miesięcznik to miejsce, w którym możemy przeczytać dłuższy tekst. Największą przewagą informacji drukowanej jest to, że w odróżnieniu od elektronicznej, nie jest ulotna. Sam mam na półce archiwalne numery „Naszego Józefowa”, po które sięgnęłam chociażby przed naszą rozmową.

NJ: Co w takim razie będziemy mogli znaleźć na profilu naszej parafii na Facebooku?

MB: Odpowiadając na to pytanie opowiem jak zrodził się pomysł założenia tego profilu. Życie naszej parafii jest bardzo dynamiczne. W każdym tygodniu dzieje się coś ciekawego – wspólnoty, spotkania, Msze Święte w szczególnych intencjach. Informacji słuchałem w ogłoszeniach duszpasterskich, podczas niedzielnej mszy, ale trudno wszystko zapamiętać. Czy nie łatwiej byłoby na przykład przeczytać zapowiedź piątkowego spotkania przeglądając wiadomości w czwartek rano? Dzięki stronie na Facebooku będziemy na bieżąco informowani o ciekawych wydarzeniach

i będziemy mogli wymieniać się informacjami i opiniami z innymi parafianami.

NJ: Możemy więc spodziewać się aktywizacji parafian?

MB: Mam taką nadzieję. Taka forma szybkiej komunikacji z parafianami może też być wykorzystana przy okazjach takich jak zeszłoroczna zbiórka darów dla powodzian. Łatwo możemy dzielić się informacjami o tym jakie są najpilniejsze potrzeby. Jest jeszcze jeden atut komunikacji na portalu społecznościowym. Każdą zapowiedź, która pojawi się na stronie parafii, możemy jednym kliknięciem udostępnić znajomym. Dzięki temu jej zasięg będzie jeszcze większy. Tak więc media społecznościowe są nowym środkiem do osiągnięcia celu, który jest niezmienny od wieków, czyli ewangelizacji.

NJ: No właśnie, czy Kościół wykorzystuje nowe technologie w ewangelizacji?

MB: Kościół coraz szerzej obecny jest w nowych mediach, a zakres tej obecności zależy głównie od zaangażowania wiernych. Media społecznościowe to miejsce, gdzie zacierą się różnica pomiędzy nadawcą a odbiorcą wiadomości. Bardzo wyraźnie podkreślił to Ojciec Święty w orędziu papieskim na tegoroczny Dzień Środków Społecznego Przekazu. Największy nacisk w orędziu został położony właśnie na konieczność aktywności katolików w nowych mediach. Ta forma komunikacji coraz bardziej skutecznie wykorzystywana jest także w Polsce. Na przykład wiele z osób zbierających podpisy w obronie życia poczętego organizowało się właśnie za pomocą Facebooka.

NJ: Dziękuję za rozmowę.

MB: Również dziękuję i zapraszam wszystkich parafian na stronę www.facebook.com/parafiajozefow

Benedykt XVI: Orędzie na 45. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu

„W świecie cyfrowym przekazywanie informacji oznacza coraz częściej wprowadzanie ich do sieci społecznej, gdzie wiedza jest dzielona wspólnie w obrębie wymiany prywatnej. Relatywizacji ulega jasne rozróżnienie między producentem a konsumentem informacji, zaś komunikacja chciałaby być nie tylko wymianą danych, ale również coraz bardziej dzieleniem się nimi. Dynamika ta przyczyniła się do nowego dowartościowania komunikacji, uważanej przede wszystkim za dialog, wymianę i solidarność oraz tworzenie pozytywnych relacji. „

„(...) Chciałbym ponadto zachęcić chrześcijan, aby z ufnością oraz świadomą i odpowiedzialną kreatywnością włączyli się w sieć relacji, jakie umożliwiła epoka cyfrowa. Nie tylko dlatego, aby zaspokoić pragnienie obecności, ale dlatego, że ta sieć jest integralną częścią ludzkiego życia. Internet przyczynia się do rozwoju nowych i bardziej złożonych form świadomości intelektualnej i duchowej, wspólnych przekonań. Jesteśmy powołani, by także na tym polu głosić naszą wiarę, że Chrystus jest Bogiem, Zbawicielem człowieka i dziejów.”

■ Całość orędzia dostępna jest na profilu parafii na Facebooku.

Kronika Parafii PW. MB CZĘSTOCHOWSKIEJ W JÓZEFOWIE

10.

1956

Dzień chorych odbył się 13 września. Prowadził Ks. Aleksander Fedorowicz z Izabelina. W czasie Mszy św. odprawianej przez Ks. Proboszcza odmawiał modlitwy z chorymi, prowadził śpiew, a po Ewangelii wygłosił naukę o cierpieniu. Po Mszy św. było wystawienie Najświętszego Sakramentu w monstrancji, benedykcja, błogosławieństwo z *Rytuału* i wkładanie rąk na chorych. Ks. Proboszcz powiedział na zakończenie parę słów od ołtarza i zaprosił chorych na śniadanie na plebanię. Chorych i starców było około 90 osób a na śniadaniu – 76 osób. Usługiwała chorym dwudziestokilku osobowa grupa starszej młodzieży, zorganizowana przez p. Teresę Strzembosz, młodą lekarzkę, parafiankę pełną inicjatywy i poświęcenia w akcji miłosierdzia. W wyniku tegorocznego *Dnia chorych* młodzież postanowiła prowadzić pracę dobroczynną w parafii a jednocześnie bardziej związać się ze sobą. Mają służyć do tego: Msza św., recytowana przez nią o godz. 800 w niedzielę i wykłady dla niej o godz. 1700 w niedzielę, wspólne wycieczki, jak np. wycieczka do Puszczy Kampinoskiej, itp.

W niedzielę 23.XI.1956 r. młodzież liczyła parafian wchodzących na Msze św. o godz.: 700 – 273, o 800 – 168, o 900 – 937, o 1000 – 1 224, o 1100 – 355, o 1230 – 499. Razem – 3 456 osób.

Na terenie parafii rozpoczęli ożywioną działalność sekciarze – świadkowie Jehowy. Spotkali się na ogół z odprawą stanowczą ze strony parafian.

Od 7 października 1956 r. wprowadzona została tytułem próby w niedzielę i święta siódma Msza św. wieczorem dla pracujących w ciągu dnia. Na pierwszej było około 170 osób.

Katechizacja w tym roku została zorganizowana w parafii następująco: Ks. Proboszcz po jednej godzinie w klasie tygodniowo w szkole w Józefowie – razem 28 godz. Dzieci z Nowej Wsi i Kolonii Błota w kaplicy Nowa Wieś w poniedziałek – uczy Ks. T. Uszyński, pomaga katechetka Helena Popławska – razem 7 godz. Przy Kościele w Józefowie dzieci najmłodsze 2 godz. w niedzielę oraz dzieci klas I÷III – katechetka Stefania Mazur; razem 11 godzin. Dzieci klas IV÷VII oraz młodzież licealną i akademicką – Ks. T. Uszyński – razem 14 godz. Łącznie w parafii jest 62 godz. tygodniowo katechizacji.

W niedzielę 14.X.1956 r. 32-osobowa grupa akademicka wyjechała z Ks. T. Uszyńskim na ślubowanie studenckie na Jasną Górę. Pielgrzymka ta zostawiła miłe wrażenie i wzmocniła więź między młodzieżą.

W dniu 1.XI.1956 r. odśpiewano po sumie *Te Deum* z racji powrotu J. E. Ks. Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego.

Roboty przy malowaniu Kościoła zakończono przed 11 listopada. W dniu tym (niedziela) uroczystego poświęcenia odmalowanego Kościoła dokonał Ks. infułat Wojciech Zink, usunięty z Olsztyna, rezydujący od roku na terenie parafii Józefów, w kaplicy prywatnej pani Rau w Nowej Wsi.

Z racji uroczystości Niepokalanego Poczęcia dzieci i młodzież odegrały sztukę *Bernadeta*, powtarzaną 9 razy, zawsze przy napełnionej po brzezi sali katechetycznej.

W dniu 18.XII. Ks. Proboszcz i Ks. Bronisław Wojtera udali się do 26 chorych w parafii, ażeby przygotować ich przez spowiedź i Komunię św. do uroczystości Bożego Narodzenia.

W środę 19 grudnia rozpoczęły się rekolekcje adwentowe. Prowadził je Ks. Tworowski z Warszawy. Mówił bardzo serdecznie, tak że frekwencja z każdym dniem wzrastała. Celem rekolekcji było przygotowanie się parafii do uroczystości Bożego Narodzenia oraz do przyjazdu J. E. Ks. Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego do Józefowa.

Przemówienie powitalne, wypowiedziane przez przedstawiciela parafii józefowskiej p. Józefa Stemlera w czasie wizyty J. E. Ks. Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego w dniu 23.XII.1956 r.¹

Eminencjo, najdosłojniejszy Księżu Kardynale Prymasie, najukochańszy nasz Ojciec. My parafianie józefowscy zatrzymujemy Cię na progu naszej świątyni i witamy Cię rozdygotaniem naszych serc i słowami jedności naszej: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”!

Czekaliśmy, wierzyliśmy, szukaliśmy. Szukała Cię nasza wyobraźnia długo – i tyle razy – gdy w czasie Mszy świętej odmawialiśmy modlitwę na intencję naszego Arcypasterza. Szukała Cię myśl nasza po rozłogach całej polskiej ziemi. Szukały Cię dzieci nasze i niewiasty nasze po leśnych otwoczkich ustroniach – gdy szeptano, że przebywaś w nieznannej, drutami opasanej willi. I oto Bóg łaską Swoją sprawił, że stoisz w środku nas, że Cię widzimy. Chciałoby się ręką sięgnąć i dotknąć szaty Twojej, aby się przekonać, czy to nie sen.

Za chwil niewiele przemówisz do nas. Jakże czekamy na Twoje słowa. Zapewne powiesz do nas jak dawniej: Dzieci Boże...zapewniamy Cię, że chcemy być dziećmi Bożymi. Chcemy być dobrymi dziećmi Boga i Ojczyzny naszej – Polski. Ale mówimy szczerze: chcemy abyś Ty nas do Boga prowadził – i tacy jak Ty – kapłani...

I mówimy szczerze, ale i twardo: w Tobie powaga i honor Kościoła polskiego: w Tobie honor i siła Polaków – Katolików!

Tymi słowami wita Cię najdroższy nasz Gościu, Arcypasterzu – parafia józefowska. A z okazji święt Bożego Narodzenia i Nowego Roku życzymy Ci:



dużo zdrowia, dużo sił i dużo łask Bożych – niezbędnych Ci do dźwignia ciężkiego brzemienia odpowiedzialności za Kościół w Polsce i za naród polski.

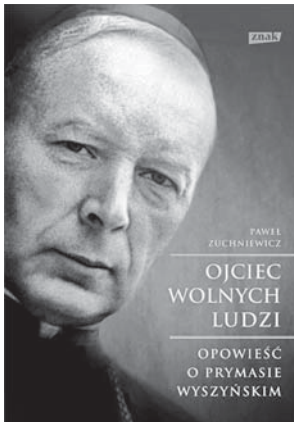
Bądź z nami!

23 grudnia o godz. 1330 przyjechał Jego Eminencja Ks. Prymas Kardynał Stefan Wyszyński do Józefowa². Przy wejściu do plebanii przywitał J. Em. Ks. Prymasa Ks. Proboszcz chlebem i solą. Po skromnym obiedzie, o godz. 15 J. Em. Ks. Prymas udał się uroczysto w procesji do kościoła. Przy wyjściu z plebanii J. Em. Ks. Kardynała przywitał w imieniu młodzieży akademickiej i pracującej Andrzej Modzelewski. W otoczeniu duchowieństwa dekanatu i Ochotniczych Straży, wiernych z Falenicy i Józefowa, przy zgromadzeniu około 5 tysięcy wiernych przeszedł J. Em. Ks. Prymas do kościoła. Przed wielkimi drzwiami przywitał Jego Eminencję w imieniu parafian p. Józef Stemler, a następnie liturgicznie Ks. Proboszcz. J. Em. Ks. Prymas po adoracji Najświętszego Sakramentu zajął miejsce na przygotowanym tronie. Od ołtarza przywitał Go Ks. Proboszcz w imieniu parafian i własnym. Mszę św. celebrował Ks. Kan. Aleksander Biernacki, wicedziekan Karczewski. Po Ewangelii J. Em. Ks. Kardynał wygłosił z ambony kazanie, które trwało 55 minut. W czasie Mszy św. śpiewane były pieśni religijne przez wszystkich wiernych. Po ostatniej Ewangelii 3 dziewczynki kolejno przez wygłoszenie pięknych wierszyków podziękowały J. Em. Ks. Prymasowi za przybycie do naszej parafii. J. Em. Ks. Prymas bezpośrednio z kościoła odprowadzany entuzjastycznie za śpiewem i okrzykami odjechał do Warszawy. Cała uroczystość była olbrzymim przeżyciem dla parafian i zostawiła niezapomniane na wszystkich wrażenie. ■ CDN.

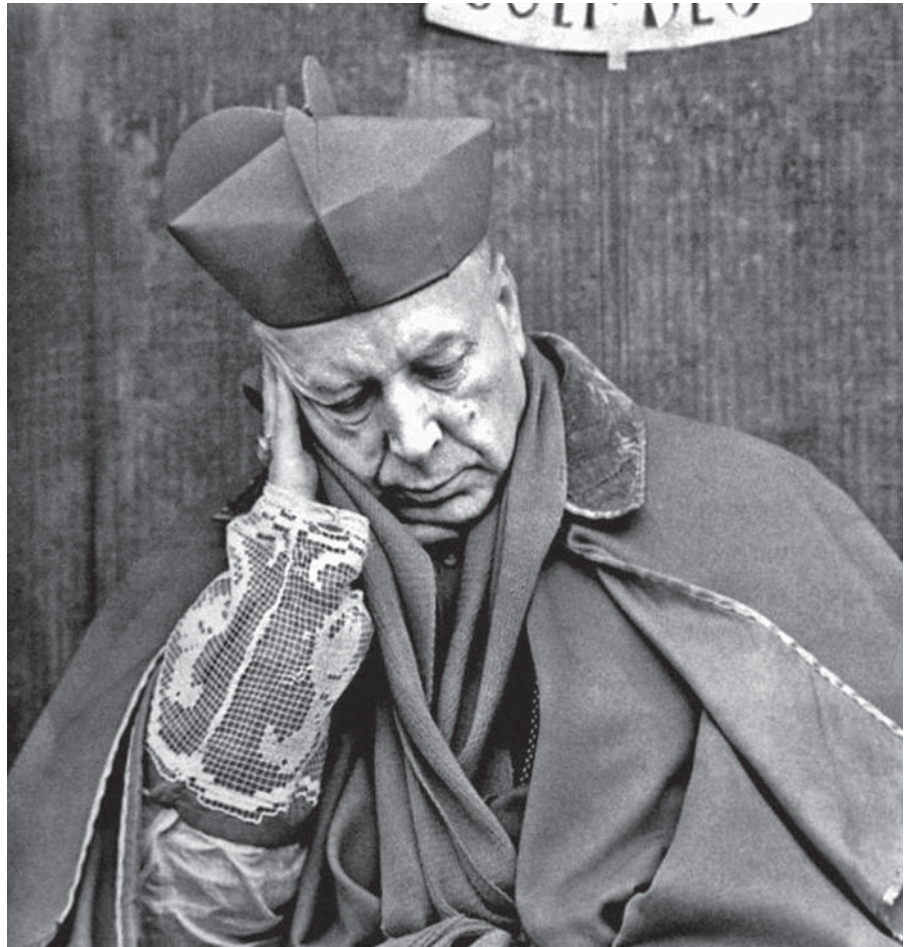
¹ Strona 36a oryginału.

² Strona 38 oryginału, brak strony 37.

Ojciec Wolnych Ludzi – LEKTURA OBOWIĄZKOWA!



„Ojciec wolnych ludzi” to książka, która w sposób zaskakujący przybliży Prymasa, jako człowieka, kapłana, pasterza, a w końcu przywódcę Kościoła i Narodu.



Znając powieści Pawła Zuchniewicza oparte na życiu Jana Pawła II („Lolek młode lata papieża” i „Wujek Karol”) byłam bardzo ciekawa czy z równą łatwością przyszło mu stworzenie atrakcyjnej opowieści o życiu Prymasa Tysiąclecia. Postać kardynała Wyszyńskiego pozostawała w cieniu codziennego doświadczenia życia w „czasach papieża Polaka”. Mój dystans do postaci wielkiego prymasa wynikał nie tyle z tego, że był on dla mnie właściwie postacią historyczną, ile raczej z tego, że istniał w mojej świadomości jako niezłomny książę Kościoła, toczący walkę z komunistycznym państwem, a nie ktoś tak bliski zwykłemu człowiekowi jak choćby błogosławieni ks. Jerzy czy Jan Paweł II. Dlatego sięgałam po powieść Zuchniewicza z nadzieją, że nie będzie to kompletny ale suchy zapis dat i wydarzeń, ale barwna i żywa opowieść o człowieku,

któremu przyszło kierować Kościołem w Polsce, być może w najtrudniejszych dla niego czasach.

„Ojciec wolnych ludzi” to książka, która w sposób zaskakujący przybliży Prymasa, jako człowieka, kapłana, pasterza, a w końcu przywódcę Kościoła i Narodu. Narracja powieści Zuchniewicza sprawia, że czytelnik w dużym tempie podąża za kolejnymi wydarzeniami, jakby wrzucony w wir burzliwej historii Polski. To książka, od której trudno się oderwać. Napisana jak powieść sensacyjna, traktuje jednak o kluczowych faktach naszej najnowszej historii.

Opowieść zaczyna się w marcu 1981 r. Kardynał Wyszyński wspomina dzień, w którym prymas Hlond poinformował go o nominacji na biskupa lubelskiego. Swoje

zawahanie w tamtym momencie nazywa największym grzechem w życiu. Chwilę później opowieść nabiera tempa i bez przesady można powiedzieć, że jest jak u Hitchcoka. Dochodzi do spotkania na szczycie z Jaruzelskim. Napięcie między Solidarnością a partią sięga zenitu. Groźba interwencji sowieckiej wydaje się bardzo realna. Widzimy prymasa u schyłku życia modlącego się by nie doszło do konfrontacji... Autor przenosi nas jednak do września 1939 r. do Łucka Wołyńskiego gdzie pierwsze dni wojny zagnały ks. prof. Wyszyńskiego i jego kleryków z wrocławskiego seminarium.

Dalej fabuła toczy się w szybkim tempie, a Paweł Zuchniewicz nie daje czytelnikowi odetchnąć. Niezwykle plastycznie została oddana groza hitlerowskiej okupacji oraz uderzający w Kościół terror zarówno nazistowski, jak i później stalinowski.

Wprowadzili go do celi. Zobaczył w niej człowieka w sutannie. Stał przy ścianie, na rękach miał kajdany przytwierdzone do ściany łańcuchem. Jego zakuto w podobne narzędzie. Gestapowcy wyszli, zatraskując drzwi." Zuchniewicz pisze tak, że czytelnikowi wydaje się, że przygląda się z boku wydarzeniom, a co najmniej, że autor był ich naocznym świadkiem. „Będziesz śpiewał jak z nut – Julia Brystygier dotknęła podbródka więźnia i uniosła jego głowę ku górze. Ich oczy spotkały się. – Hardy jesteś, ale spokojniejsz – powiedziała jakby łagodnie, w jej głosie było jednak coś złowieszczonego. [...] – Nie nawykłam do czekania. Chciałeś to masz. – Otworzyła szufladę i zatrzasnęła ją powtórnie. Kolejny krzyk torturowany zemdłą i zawist na ramionach oprawców. [...] Była jedyną kobietą, która stała na czele departamentu. Szczyciła się stopniem półkownika. Nie musiała już robić tego co zrobiła przed chwilą, nie potrafiła sobie jednak odmówić od czasu do czasu tej przyjemności. Wiedziała, że nazywają ją krwawą Luną i sprawiało jej to satysfakcję.

Siłą powieści jest przemieszanie faktów i uprawdopodobnionych wersji zdarzeń z fikcją literacką. Z pewnością odtworzenie opisywanego ciągu wydarzeń musiało być poparte dokumentami i relacjami naocznych świadków, jednak to autorowi zawdzięczamy wykreowanie bohaterów z krwi i kości i bardzo sugestywnego tła historycznego oddanego z najmniejszymi szczegółami.

Wielkim atutem są konfrontacje głów-

nych aktorów powieści. Dialogi (w części oparte na zachowanych, notatkach, stenogramach lub relacjach) między Wyszyńskim, a prymasem Hlondem i kardynałem Sapiehą. Spotkania prymasa Wyszyńskiego z władcami PRL – Gomułką, Ochabem, Kliczką, Gierkiem i w końcu Jaruzelskim. Niezwykle ciekawie została także zobrazowana znajomość, współpraca i przyjaźń między kardynałem Wyszyńskim, a znacznie młodszym i zdającym się przeciwieństwem prymasa biskupem, a następnie kardynałem Wojtyłą.

Zuchniewicz nie poprzestaje jednak na opisie sekwencji wydarzeń. Wchodzi głębiej, pokazując dojrzewanie duchowe prymasa. Najciekawszy jest w tym kontekście okres trzech lat więzienia, którego owocem była idea odnowienia ślubów lwowskich Jana Kazimierza oraz przygotowania Narodu do jubileuszu tysiąclecia chrztu Polski.

Prymas, głowa Kościoła, będącego ostoją wolności w zniewolonym państwie był też niewątpliwie wybitnym politykiem, dyplomata, mężem stanu. Paweł Zuchniewicz świetnie oddaje realizm polityczny Prymasa, który w kraju walczy o jedność Kościoła w zmaganiach z ateistyczną dyktaturą, a na zewnątrz jest oskarżany o sojusz z nią prowadząc starania o mianowanie polskich biskupów na „ziemiach odzyskanych”. Wyszyński okazuje się jednak wizjonerem, który z niezachwianą wiarą i zaufaniem Bożej Opatrzności, po latach osiąga swoje cele.

Poza obroną Kościoła przed rozgrywaniami przez służby PRL i organizacją diecezji na ziemiach zachodnich Prymas Tysiąclecia konsekwentnie budował dobre relacje z episkopatem niemieckim, co jak dowodzi Zuchniewicz mogło znacząco wpłynąć na wybór papieża Polaka.

W epilogu powieści Zuchniewicza padają słowa mogące stanowić podsumowanie życia Prymasa Tysiąclecia. Na wieść o zamachu na Jana Pawła II Kardynał polecił najbliższymi: „Odtąd za mnie nic. Wszystkie modlitwy tylko za niego. On musi żyć, ja mogę odejść”. Akcja nie zwalnia jednak do końca powieści, a wydaje się nawet, że zakończenie jest jednocześnie zapowiedzią kolejnej książki Zuchniewicza.

■ SZYMON RUMAN

Tekst opublikowany 11.01.2012 r.
na www.areopag21.pl/szymonruman



LUTY 2012

2012-02-01	2 Sm 24,2.9-17/Ps 32,1-2.5-7/Mk 6,1-6
2012-02-02	Ml 3,1-4 lub Hbr 2,14-18/Ps 24,7-10/Łk 2,22-40
2012-02-03	Syr 47,2-11/Ps 18,31.47.50-51/Mk 6,14-29
2012-02-04	1 Krl 3,4-13/Ps 119,9-14/Mk 6,30-34
2012-02-05	Hi 7,1-4.6-7/Ps 147,1-61/ Kor 9,16-19.22-23/Mk 1,29-39
2012-02-06	1 Krl 8,1-7.9-13/Ps 132,6-7.9-10/Mk 6,53-56
2012-02-07	1 Krl 8,22-23.27-30/Ps 84,3-5.10-11/Mk 7,1-13
2012-02-08	1 Krl 10,1-10/Ps 37,5-6.30-31.39-40/Mk 7,14-23
2012-02-09	1 Krl 11,4-13/Ps 106,3-4.35-37.40/Mk 7,24-30
2012-02-10	1 Krl 11,29-32.12,19/Ps 81,10-15/Mk 7,31-37
2012-02-11	1 Krl 12,26-32;13,33-34/Ps 106,6-7.19-22/Mk 8,1-10
2012-02-12	Kpl 13,1-2.45-46/Ps 32,1-2.5.111/Kor 10,31-11,1/Mk 1,40-45
2012-02-13	Jk 1,1-11/Ps 119,67-68.71-72.75-76/Mk 8,11-13
2012-02-14	Dz 13,46-49/Ps 117,1-2/Łk 10,1-9
2012-02-15	Jk 1,19-27/Ps 15,1-5/Mk 8,22-26
2012-02-16	Jk 2,1-9/Ps 34,2-7/Mk 8,27-33
2012-02-17	Jk 2,14-24.26/Ps 112,1-6/Mk 8,34-9,1
2012-02-18	Jk 3,1-10/Ps 12,2-5.7-8/Mk 9,2-13
2012-02-19	Iz 43,18-19.21-22.24b-25/Ps 41,2-5.13-14/2 Kor 1,18-22/Mk 2,1-12
2012-02-20	Jk 3,13-182 /Tm 1,10b/Mk 9,14-29
2012-02-21	Jk 4,1-10/Ps 55,7-11.23/Mk 9,30-37
2012-02-22	II 2,12-18/Ps 51,3-4.5-6a.2-13.14 i 17/2 Kor 5,20/Mt 6.1-6.16-18
2012-02-23	Pwt 30,15-20/Ps 1,1-4.6/Łk 9,22-25
2012-02-24	Iz 58,1-9/Ps 51,3-6.18-19/Mt 9,14-15
2012-02-25	Iz 58,9b-14/Ps 86,1-6/Łk 5,27-32
2012-02-26	Rdz 9,8-15/Ps 25,4-9/1 P 3,18-22/Mk 1,12-15
2012-02-27	Kpl 19,1-2.11-18/Ps 19,8-10.15/Mt 25,31-46
2012-02-28	Iz 55,10-11/Ps 34,4-7.16-19/Mt 6,7-15
2012-02-29	Jon 3,1-10/Ps 51,3-4.12-13.18-19/Łk 11,29-32

Szkoła Strumienie zaprasza
na wykład dla rodziców:

„ŻYCIE RODZINNE – SZKOŁĄ CHARAKTERU”

- Relacje między rodzeństwem
- Sztuka codzienności
- Świętowanie w rodzinie

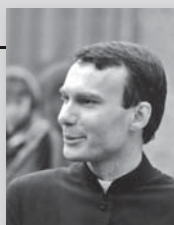
9 lutego (czwartek) godz. 18:30
Aula teatralna, Szkoła „Strumienie”
ul. 3 maja 129 w Józefowie

Wykład poprowadzą Państwo
Katarzyna i Waldemar Dobrzyńscy.

KATARZYNA I WALDEMAR DOBRZYŃSCY są małżeństwem od 23 lat. Mają pięcioro dzieci w wieku od 7 do 17 lat. Katarzyna jest biologiem, pracuje w szkole PROMIENIE w Nadarzynie, Waldemar jest informatykiem, prowadzi własną firmę. Obydwoje są zaangażowani w działalność Akademii Familijnej, są z nią związani od początku jej istnienia.

LUTY 2012

29 stycznia (w niedzielę) Mszę św. o godz. 13:00 odprawi w naszym kościele Abp Marek Solczyński. Był on wikariuszem w naszej parafii w latach 1987-1989. Serdecznie zapraszamy.



2 lutego będziemy obchodzić święto Ofiarowania Pańskiego. Zgodnie z żydowskim prawem 40 dni po urodzeniu Jezusa Maryja i Józef zanieśli Dzieciątko do świątyni jerozolimskiej, by je przedstawić Bogu i złożyć ofiarę. Tego dnia przyjdźmy do świątyni ze świecami. Zostaną poświęcone, i przez cały rok, a zwłaszcza w chwilach trwogi i cierpienia, będą nam przypominały o Jezusie – Światłości Narodów. Msze św. o godz. 6:30, 7:00, 8:30 i 18:00. Święto Ofiarowania Pańskiego jest Dniem Życia Konsekwentnego, a więc osób, które obrały drogę szczególnego naśladowania Jezusa przez posłuszeństwo, ubóstwo i czystość. Ogarnijmy ich tego dnia naszą modlitwą oraz prośmy o liczne i święte powołania do życia zakonnego w naszych rodzinach i wspólnocie parafialnej. Niech też nie zabraknie z naszej strony wsparcia materialnego dla wielu borykających się z trudnościami klasztorów i domów zakonnych. Taca w tym dniu jest przeznaczona na zakony klauzurowe.

11 lutego – wspomnienie Matki Bożej z Lourdes. W tym dniu obchodzimy Światowy Dzień Chorego. Specjalna Msza św. w intencji chorych o godz. 8:30. Serdecznie prosimy o pomoc wszystkim chorym, niepełnosprawnym, seniorom w dotarciu do naszej świątyni!

22 lutego – Środa Popielcowa rozpoczyna Wielki Post. Nabożeństwa wielkopostne w naszym kościele: **Gorzkie Żale z procesją** w niedzielę o godz. 17:00, **Droga Krzyżowa** w piątki o godz. 17:00 i 19:00. Za udział w Drodze Krzyżowej, a także w nabożeństwie Gorzkich Żali możemy uzyskać odpust zupełny. Warunkiem uzyskania odpustu jest wzbudzenie właściwej intencji, stan łaski uświęcającej, przyjęcie Komunii św., wyrzeczenie się przywiązania do grzechu, modlitwa w intencjach Ojca Świętego. W Wielkim Poście piątkowa Adoracja Najśw. Sakramentu będzie po Mszy św. o godz. 18:00 – do godz. 19:00.

WYDAWCA:

Parafia p.w. Matki Bożej
Częstochowskiej w Józefowie
Nakład 1500 egz.

ASYSTENT KOŚCIELNY:

Ks. Kazimierz Gnidziejko

REDAKCJA:

Mirosław Grodzki,
Joanna Cudna,
Katarzyna Ruman,
Szymon Ruman
(redaktor naczelny)

WSPÓŁPRACUJĄ:

Małgorzata Nawrocka,
Marek Bosak,
Michał Królikowski,
Magdalena Bogusz,
ss. Dominikanki Misjonarki

SKŁAD I ŁAMANIE:

Studio Poligraficzne DIAMOND

FOTO NA OKŁADCE:

Grzegorz Jakubowski

FOTO W GALERII:

Grzegorz Jakubowski,
Jacek Fischer

KONTAKT DO REDAKCJI:

jozefow.miesiecznik@gmail.com

ROCKOWE KOŁĘDY



BOŻE NARODZENIE W PERU

